

Żydowski mord rytualny na carskiej rodzinie Romanowów

15 listopada 2024

A jeśli Antychryst już przyszedł i dokonał swojego dzieła zniszczenia? Takie myśli towarzyszą mi po zapoznaniu się z biografią Jakowa Swierdłowa (1885-1919). Autor wstrząsającej publikacji Walery Szambarow przenosi czytelnika do świata pełnego krwawych zbrodni zainspirowanych... kabałą.



Jest okultyzm, czarna magia, tajemnicze rytuały. Towarzyszą temu okrutne mordy, mające na celu unicestwienie Pomazańca Bożego, zlikwidowanie dzielnych wojowników Chrystusa i zniszczenie pobożnego narodu chrześcijańskiego.

Książka pt. „Swierdłow. Okultystyczne korzenie rewolucji październikowej” (Wydawnictwo Magna Polonia), to pozycja obowiązkowa dla tych, którym los ludzkości nie jest obojętny. Dzięki lekturze możemy lepiej pojąć otaczającą nas rzeczywistość, wszak rewolucja odcisnęła piętno nie tylko na Rosji, ale na całym świecie.

W ostatnich latach często słyszę, że zbliżają się czasy ostateczne zapowiedziane w Apokalipsie św. Jana. Po

przeczytaniu dzieła rosyjskiego historyka Szambarowa zaczęłam nabierać przekonania, że rozpoczęły się one już w poprzednim wieku. Miały swój początek w 1917 roku.

Czyżby wszystko czego teraz doświadczamy – odejście od tradycyjnych wartości, rozkład rodziny, szalejące wojny, kłamcy i zbrodniarze na czele światowych elit, zdegenerowane społeczności, etc. – było konsekwencją tamtych wydarzeń?

Szambarow wykazał, że zniszczenie Imperium Rosyjskiego odbyło się za sprawą potężnego międzynarodowego spisku, w którym wzięły udział zachodnie mocarstwa, żydowscy bankierzy, masoni, liberałowie, rewolucjoniści, komuniści, socjaliści, kapitaliści, demokracji, syjoniści, i wreszcie – stojące za nimi „tajemne siły”. Z kontekstu wynika, że chodzi o satanistów.

Z zapędów Swierdłowa wynika, że postrzegał siebie jako kluczowego wysłannika najwyższego Zła. Szatan wyposażył go w super moce, które pozwoliły mu zajść na tyle daleko, że pretendował do roli wodza „światowej rewolucji”.

SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

Jakow Michajłowicz Swierdłow urodził się w Niżnym Nowogrodzie w żydowskiej rodzinie, której wiodło się całkiem nieźle. Będąc okultystą i kabalistą nienawidził wszystkiego co rosyjskie – Prawosławia, kultury, literatury, tradycji, monarchii. To właśnie on „otworzył bramę, przez którą rzeki krwi zalały Rosję”. Do historii przeszedł jako organizator zabójstwa cara Mikołaja II i jego rodziny.

Swierdłow wspinał się po szczeblach kariery bardzo wysoko. Został prawą ręką Lenina, a właściwie obiema rękami przywódcy rewolucji październikowej. Formalnie był drugą osobą w państwie, de facto tym państwem kierował.

Włodzimierz Iljicz był myślicielem i teoretykiem. Tymczasem

Jakow Michajłowicz był praktykiem i wykonawcą – wyposażonym w doskonałą, niemal komputerową pamięć oraz wybitne zdolności manipulatorskie i organizacyjne.

W latach 1917–1919 był przewodniczącym Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego. Podstępna natura Swierdłowa nie miała sobie równych. Każdą sytuację wykorzystywał na swoją korzyść. Był mistrzem zakulisowych intryg oraz umiejętnie podgrzewał emocje podczas konferencji, zebrań czy protestów, dzięki czemu wszelkie tego typu wydarzenia przebiegały zawsze po jego myśli.

Niezwykłe zręcznie urabiał ludzi, których w mgnieniu oka rozpracowywał i sobie podporządkował. Jakow Michajłowicz już od najmłodszych lat najlepiej czuł się w towarzystwie typów spod ciemnej gwiazdy. Umiał znaleźć wspólny język z wszelkiej maści kryminalistami, złodziejami, skazańcami, chuliganami, bandytami, lumpami.

Swoje grupy formował już podczas rewolucji rosyjskiej 1905 roku. Stawiając na ludzi z marginesu społecznego szkolił i tworzył bestie. Towarzyszami Swierdłowa była zbieranina najgorszego elementu różnej narodowości. Jego bezwzględne i wyrachowane bandy były przeciwieństwem bogobożnego narodu rosyjskiego.

W tym kontekście Szambarow zwrócił uwagę na fakt, że wyznający Prawosławie Rosjanie, nawet jeśli popełnili jakieś przestępstwo, to pod ciężarem wyrzutów sumienia często sami zgłaszali się na policję. Raskolnikow ze „Zbrodni i kary” Dostojewskiego miał swoje odbicie właśnie w takim społeczeństwie.

Tymczasem rewolucję bolszewicką odpalono z pomocą społecznych degeneratów, których zadaniem było zniszczenie w Rosji wszelkiego dobra. Z inicjatywy Swierdłowa rozpoczął się więc Czerwony Terror. Celem represji i masowego terroru politycznego było unicestwienie tradycji kulturowej poprzez

unicestwienie duchowieństwa i warstwy intelektualnej narodu.

Szambarow wyjaśnił, że chodziło o to, by „przekwalifikować” ludzi i ulepić z nich zupełnie inny naród. „Był też drugi cel. »Ochrzcić« Rosjan, skąpawszy ich we krwi rodaków. Uczynić z jak największej ilości Rosjan morderców, aby złamali wszystkie przykazania Chrystusa i stali się wiernymi sługami nieczystych sił” – podkreślił autor książki.

Pod dyktando satanisty Swierdłowa i masona Trockiego dokonano także ludobójstwa na Kozakach. Szukając „uzasadnienia” tej irracjonalnej zbrodni, Szambarow wykazał, że Kozacy nie pasowali do budowy królestwa Antychrysta. „Nazywano ich »żołnierzami Chrystusami« i z dumą przyjmowali ten tytuł” – przypomniał. „Kozacy zawsze są patriotami, mogli walczyć z czerwonymi lub białymi, ale nigdy z Ojczyzną. Ponadto bardzo cenią sobie wolność, ich podporządkowanie i dyscyplina nie są bynajmniej uważane za naruszenie wolności, jest to świadome wypełnianie najwyższego obowiązku. Kozacy są konserwatystami, starannie pielęgnują swoje tradycje, swój styl życia” – wyliczał historyk na łamach książki.

Plan Swierdłowa zakładał zdepersonalizowane i przerobienie narodu rosyjskiego. Kozacy byli więc przeszkodą w realizowaniu tego typu zapędów, dlatego rewolucjoniści podstępem zorganizowali im rzeź.

CAROBÓJSTWO NA ZLECENIE

Walery Szambarow nie pozostawia wątpliwości. Zabicie cara Mikołaja II i jego najbliższych to morderstwo rytualne. Tajna ofiara kabalistyczna... Wskazuje na to wiele faktów. Krwawy rytuał na rodzinie Romanowów został dokonany w nieprzypadkowym miejscu i czasie. Towarzyszyły temu obrzędy i symbole.

Realizację zbrodniczego planu koordynował Swierdłow, który wykonywał instrukcje „tajemnych sił” z zagranicy, konkretnie z Zachodu.

Jakow Michajłowicz zarządził, aby Romanowów przenieść do domu „kupca Ipatiewa” w Jekaterynburgu (ściągnięto ich tam podstępem). Zrobiono to specjalnie, gdyż z góry zaplanowano, że właśnie tam zostaną zamordowani. Dynastia Romanowów zaczęła się w monasterze Ipatiewskim, a zakończyła w domu Ipatiewa.

Nie był to zatem przypadek. Autor książki wykazał, że dom w Jekaterynburgu należał do kupca, ale nie Ipatiewa lecz Szarawieja. W styczniu 1918 roku, a więc kilka miesięcy przed zabójstwem rodziny Romanowów, nieruchomość w tajemniczych i pokrętnych okolicznościach została zakupiona przez inżyniera Ipatiewa.

Chodziło o to, by stworzyć dom Ipatiewa. „Znaleziono człowieka z odpowiednim nazwiskiem, zapewniając sobie w ten sposób »fatalny zbieg okoliczności«, który zamyka kabalistyczny krąg pomiędzy klasztorem Ipatiewa a miejscem rytualnego mordu” – wyjaśnił rosyjski historyk.

Termin zabójstwa również nie był przypadkowy. „17 lipca 1174 roku został zamordowany wielki książę Andriej Bogolubski, w morderstwie brało udział dwóch żydów: Angał i Ofrema Mojzasowicz”. Szambarow sugeruje też możliwe czynniki astrologiczne przy wyborze daty.

Tuż przed dokonaniem zbrodni, niczego nieświadomych Romanowów zebrano w jednym z pomieszczeń domu i ustawiono przy wschodniej ścianie. „Śmierć powinna nadejść z zachodu na wschód, kierunek Antychrysta”.

Po odczytaniu wyroku przez żyda Jakowa Jurowskiego, kaci natychmiast zaczęli strzelać. Tej nocy bestialsko zamordowano Mikołaja Aleksandrowicza, jego żonę Aleksandrę Fidorowną, piątkę ich dzieci – syna Aleksieja i córki Olgę, Tatianę, Marię, Anastazję – a także członków najbliższej służby. Tych którzy nie umarli od razu dobijano bagnetem i kolbami.

Mord odbył się w obecności „nieznanych rabinów”, w tym żyda z „czarną jak smoła brodą”. Jurowski i Gołoszczekin zeznali

potem: „Nie wiemy jakie tańce rytualne wykonywali na miejscu zbrodni, ale gdy wyszli na południowej ścianie naprzeciw świątyni Salomona, pokoju w którym zginęła carska rodzina, pozostały dwa napisy wyjaśniające znaczenie odprawianego tu rytuału”.

Pierwsza inskrypcja to fragment wiersza Heinego „Baltazar” w języku niemieckim: „Tej nocy Baltazar został zabity przez swoje sługi” (Heine napisał wiersz o Baltazarze, który nie lubił żydów za co poniósł karę).

Drugi napis to znaki kabalistyczne. Odszyfrowania dokonał orientalista, ekspert od magii, W.V. Skariatin. Wiadomość była następującej treści: „Tutaj, z rozkazu tajnych sił, car został złożony w ofierze, aby zniszczyć państwo. Powiadomione są o tym wszystkie narody”.

Zwłoki carskiej rodziny wywieziono 11 kilometrów od Jekaterinburga, na obszar uroczyska Ganina Jama, otoczonego lasami i bagnami. Ciała zostały rozebrane do naga, rozczłonkowane, spalone na stosie, a co zostało polano kwasem siarkowym.

Istnieją dowody, że kazano obciąć głowy trzech trupów: cara Mikołaja, carewicza Aleksieja i jego siostry Anastazji, a następnie przekazano je Swierdłowowi w Moskwie. W jakim celu? Szambarow wyjaśnia swoje przypuszczenia następująco: „Według wszystkich teorii Antychryst powinien być królem. Swierdłow, jak widzimy, coś niecoś osiągnął w tym kierunku. Mieszka w Wielkim Carskim Pałacu, używa carskich mebli, naczyń, obrusów, pościeli. Został królobójcą. Czy nie po to potrzebował głów Mikołaja Aleksandrowicza, spadkobiercy Aleksieja i księżniczki Anastazji, aby odczynić jakieś rytuały, aby spróbować przenieść ich magiczną moc na siebie, swojego syna i córkę?”.

Kiedy zgładzono cara, Jakow Swierdłow miał 33 lata. Oznacza to, że w momencie swojej kluczowej zbrodni osiągnął wiek chrystusowy. Ma to najpewniej znaczenie dla wyznawców kabały

skupiających się na symbolice.

Powszechnie znany opis śmierci Cara Męczennika (strzelanie i przebijanie bagnietami) pochodzi od naocznych świadków, tzn. od bolszewików, którzy brali udział w tej zbrodni. Dlatego istnieje pytanie, czy nie jest zmanipulowany, by ukryć o wiele straszniejszą prawdę, o której wspominał np. starzec Mikołaj Gurianow.

Wizja prawosławnego duchownego (pochodząca prawdopodobnie z objawień) pogłębia wersję o rytualności mordu. Starzec Mikołaj mówił, że morderstwo wyglądało tak, że na oczach rodziców przebijano dzieci. Przebijano oczywiście rytualnie, no bo na tym polega mord rytualny – na stopniowym obezkrwawieniu ofiary.

MĘCZENNIK ZA WIARĘ

Szambarow przypominał na łamach książki, że car nie był zwykłym urzędnikiem, a Pomazańcem Bożym! „Namaszczenie jest pieczęcią daru Ducha Świętego, oznacza udzielenie łaski Bożej. Namaszczenie to sakrament. Sakramentem cerkiew nazywa ceremonię, w której jest obecny Pan Bóg”.

Jakow Michajłowicz był antytezą Mikołaja Aleksandrowicza. Ostatniego cara z dynastii Romanowów cechowała pobożność i szlachetne ideały. Zależało mu na łagodzeniu konfliktów. Był zatroskany o swoich poddanych i niezwykle hojny. Znaczoną część swojego majątku przeznaczył na rzecz rannych i okaleczonych, którzy ucierpieli podczas wojny.

Tymczasem Swierdłow zdradził nawet idee głoszone przez rewolucjonistów. Oficjalnie potępiał „burżujów”, a sam zgromadził cudzym kosztem potężny majątek. Kiedy po śmierci Swierdłowa otwarto jego sejf, okazało się, że w tajemnicy przed wszystkimi ukrył w nim zrabowane złoto, drogocenne klejnoty i przygotowane (najpewniej do ucieczki) nowe paszporty.

Aby czytelnik lepiej zrozumiał charakterystykę ostatniego cara Rosji oraz dramatyzm sytuacji w jakiej się znalazł, autor książki nawiązał do początków rosyjskiej państwowości. Szambarow przypomniał historię pierwszego prawosławnego monarchy Rosji, świętego księcia Władimira Rawnoapostołnego (Równego Apostołom), który po przyjęciu chrztu przestał zabijać rozbójników.

«W jego księstwie mnożyli się bandyci, ludność z powodu szerzącej się przestępczości nie mogła normalnie żyć. W takiej sytuacji duchowni cerkwi zwrócili się do Władymira z pytaniem: „Dlaczego nie karzesz bandytów?”. Na co kniaź odpowiedział: „Boję się gniewu Bożego”.

Kapłani wyjaśnili mu: „Źle rozumiesz swoją władzę – Jesteś namaszczony przez Boga by złych kaźnić, a dobrym okazywać miłosierdzie”. Powiedzieli władcy, że powinien karać przestępcę, „ale z rozwagą”, co zapewni spokój i porządek w krainie, którą powierzył mu Bóg.»

Książę szybko zaprowadził porządek na ziemi ruskiej.

Szambarow wyjaśnił, że Mikołaj Aleksandrowicz był całkowicie innym człowiekiem. Charakter ostatniego cara obrazują jego słowa przytoczone przez Rodzianko: «Dlaczego tak jest, Michale Władymirowiczu. Byłem dziś w lesie... Cicho tam, zapomina się o wszystkim, o tych wszystkich kłótniach, o zgiełku, o ludziach... Czułem błogość w duszy... Człowiek w lesie jest bliżej natury, bliżej Boga...».

Właściwie jedynie co można „zarzucić” Mikołajowi II, to to, że był zbyt łagodny i czysty. Nie lubił taplać się w błocie, dlatego wolał trzymać się z daleka od wszelkich konfliktów i intryg. Był przeciwnikiem stosowania radykalnych środków wobec opozycji, przeciwnikiem okrucieństwa.

Powyższe cechy nie pozwoliły mu zostać bohaterem. Za jego panowania rosyjskie władze zbyt delikatnie podchodziły do szkodników i jawnych wrogów. Został wielkim męczennikiem.

NIKT NIE POMÓGŁ CAROWI

Po obaleniu caratu (rewolucja lutowa) władzę oficjalnie przejął Rząd Tymczasowy, a Rosja stała się republiką. Czyciele rewolucji październikowej często „tłumaczą” konieczność bolszewickiego przewrotu tym, że należało odebrać władzę liberałom, którzy nieudolnymi rządami pogrążyli kraj w chaosie.

Tymczasem we wcześniejszych intrygach prowadzących do obalenia monarchii, liberałowie i bolszewicy działali na wspólnym froncie. Współpraca nad którą czuwały „tajemne siły” z zagranicy, polegała m.in. na tym, że liberałowie finansowali bojówki rewolucjonistów.

Gwarancją sukcesu spiskowców było poparcie Zachodu. Szambarow wykazał, że za sprawą zewnętrznego wsparcia stworzono w carskiej Rosji szereg ugrupowań i środowisk. Każde z nich miało konkretną rolę do odegrania na danym etapie. Wszystko działało na zasadzie naczyń połączonych.

Pieniądze na wzniecanie przewrotów i obalenie monarchii płynęły z Zachodu strumieniami. Dla przykładu, niemieckie finansowanie bolszewików szło m.in. przez bank „Nia”. Z kolei szwajcarski dopływ gotówki odbywał się za pośrednictwem podstawionych słupów firmy Nestlé.

Głównych źródłem wsparcia byli syjoniści ze Stanów Zjednoczonych. Jakow Swierdłow miał kontakty z samym Jacobem Schiffem – wpływowym amerykańskim bankierem, biznesmenem, filantropem i... masonem.

W międzyczasie zachodnia prasa prowadziła propagandową kampanię oszczerstw i kłamstw, nastawiając opinię publiczną przeciwko caratowi. Francuzi podżegali Rosjan do obalenia monarszej władzy. Podpuszczeni liberałowie zawarli sojusz z ekstremistami i radykałami do walki z „reżimem carskim”.

Sfinansowanie rewolucji to była swoista inwestycja, która zwróciła się wielokrotnie. Po zniszczeniu Imperium Rosyjskiego kraj został ograbiony ze złota i innych bogactw. I wreszcie, pozbyto się największego rywala na arenie międzynarodowej, wszak Rosja pod rządami Mikołaja II doświadczyła potężnego rozkwitu gospodarczego.

Za sukcesami carskiego państwa stał premier Piotr Stołypin, który wprowadził genialne reformy. Za swoją efektywną pracę i oddanie na rzecz ojczyzny przyszło mu zapłacić życiem. Został zastrzelony przez żydowskiego zamachowca.

Skąd zatem powszechne przekonanie o niezadowolonym ludzie rzekomo uciskanym przez cara? Ten zakłamany obraz sytuacji, to robota wynajętych propagandystów, którzy w celu „wybielania” rewolucji sieją dezinformację po dziś dzień.

Ja to możliwe, że wywrotowcom – nielicznym w skali potężnego kraju – udało się osiągnąć swój cel? Przecież niezadowolonych, opozycjonistów, spiskowców procentowo było niewiele. Zdecydowana większość narodu wcale nie chciała obalić cara. Rosyjski historyk pisze wprost: „Niestety »nastroje polityczne« zbyt często zdeterminowane są nie przez większość, lecz przez cwaniaków i krzykaczy”.

Nie było najmniejszych podstaw do uznania cara za zdrajcę i postawienia go przed sądem. Tym bardziej szokuje fakt, że Mikołaj II Romanow nie mógł liczyć na niczyje wsparcie. Dla przykładu, rząd brytyjski zablokował carowi i jego rodzinie możliwość przyjazdu do Anglii. Inni „sojusznicy” z Europy również nie udzielili pomocy.

Za Zachodzie nikt nie był oburzony aresztowaniem cara i jego rodziny, nikt się za nimi nie wstawił. Później nikt też nie stanął w obronie mordowanej rosyjskiej inteligencji, oficerów, prawosławnego duchowieństwa i Kozaków. Co znamienne, za pogwałcenie „prawa międzynarodowego” uznano natomiast aresztowanie kilku żon bolszewickich komisarzy i wysłanie ich

na Syberię.

WALKA O DUSZE

We wstępie do polskiego tłumaczenia książki, Wydawca zwrócił uwagę na fakt, że carobójstwo planowano co najmniej 13 lat wcześniej. Sugerują to żydowskie pocztówki okolicznościowe z 1905 roku (rozpowszechnianie w USA), stanowiące mroczną zapowiedź rytualnego mordu na rosyjskim przywódcy. Obrazki przedstawiają okultystyczny obrządek Kaporet (Kaparot).



Na czym polega ten rytuał? „Rano w wigilię dnia Jom Kipur żyd porywa żywego koguta za nogi, unosi go ponad swoją głowę i okrążając z nim trzykrotnie pokój, odczytuje za każdym obrotem zaklęcie następującej treści: „Ten kogut idzie na śmierć, a ja idę do długowiecznego życia i szczęścia”. Po tym zaklęciu chwyta koguta za głowę i rzuca go daleko od siebie. Za małoletniego obrządek ten wykonują starsi. Toż samo czyni kobieta z kurą”.

Co dokładnie znaczy obrządek Kaporet? „Okręcający koguta lub okręcająca kurę oddaje grzechy swoje tym ofiarom, które zaraz potem padają pod nożem rzeźnika i idą na świąteczny półmisek dla tych, którzy kosztem życia tych ptaków oczyścili się od wszelkich grzechów”.

Wydawca zwrócił uwagę na niezwykle istotną kwestię. Oczyszczenie żyda z grzechów wynika tutaj z magicznego przeniesienia ich na koguta, a nie z wyznania grzechów przed Bogiem, autentycznego żalu i pokuty.

Na noworocznych pocztówkach o których mowa, kogut nad którym żyd odprawia zaklęcia, ma głowę cara Mikołaja II. Na stronie internetowej prestiżowej ortodoksyjnej szkoły żydowskiej Yeshiva University, do archiwalnej pocztówki dołączono współczesny podpis, że jest to „ostrzeżenie dla każdego antysemitycznego przywódcy, iż tak właśnie może skończyć”.

Na czym miał polegać rzekomy „antysemityzm” Mikołaja II? W imperium carów funkcjonowała tzw. „strefa osiedlenia”. Polegało to na tym, że na wschód od „linii osiedlenia” żydzi nie mogli się osiedlać. Swierdłów był wyjątkiem, bo jego rodzina wykonywała profesję, którą dopuszczano nawet za „linią osiedlenia” (jego ojciec był grawerem) i dlatego Jakow Michajłowicz urodził się w Niżnym Nowogrodzie.

Dopuszczanych profesji było znacznie więcej, dlatego w drugiej połowie XIX wieku wypracowano już wiele sposobów przewyżnienia formalnych zakazów dotyczących żydów.

Czyżby te wszystkie okrutne mordy zrodziły się z poczucia urażonej żydowskiej dumy? Grzech pychy szczególnie podoba się szatanowi. Jak więc powstrzymać żydowskich zbrodniarzy, czerpiących swą moc z sił nieczystych? Przecież nie zatrzymali się w swoich działaniach. Przykładem jest chociażby ludobójstwo na Palestyńczykach w Strefie Gazy.

Praktykujący kabałę dysponują potężną bronią. Za pomocą magicznych rytuałów mogą wydobywać możliwości tkwiące we wszechświecie i człowieku. Posiadają wiedzę i metody niedostępne dla zwykłych ludzi. Przy użyciu tajemnej wiedzy kabaliści i talmudyści są w stanie oddziaływać na losy świata.

Wyznawcy Chrystusa muszą więc zaopatrzyć się nie tylko w tarcze antyrakietowe, ale własną broń – modlitwę i życie

zgodne z Przykazaniami Stwórcy. Pobożność Mikołaja II doprowadziła go na miejsce męki, przeprowadziła przez mękę i pozwoliła na to, że naród rosyjski, pomimo odrzucenia swojej rosyjskości i stania się narodem sowieckim, wciąż ma szansę do swojej rosyjskości powrócić.

Choć Walery Szambarow skupił się w książce na zbrodniach żydowskich, wyraźnie zaznaczył, że nie należy obarczać odpowiedzialnością wszystkich żydów. Wskazał konkretne przykłady uczciwych i szlachetnych żydów, którzy również doświadczyli niesprawiedliwych prześladowań. Jednoznacznie rosyjski historyk przyznał, że wśród samych Rosjan też zdarzali się wywrotowcy, zdrajcy i zbrodniarze.

Książka „Swierdłow – Okultystyczne korzenie rewolucji październikowej” jest przerażająca i mroczna. Jednak nie pozostawia czytelnika w poczuciu totalnej beznadziei. Swoistym pocieszeniem jest opis okoliczności kresu życia Jakowa Michajłowicza. Wszechmocnego zbrodniarza pobili... wygłodniali kolejarze z Orła. Powalony na śnieg dostał zapalenia płuc, wskutek czego kilka dni później zmarł.

Załatwili go ubodzy pracownicy kolei z prowincjonalnej miejscowości Orzeł. Szambarow interesująco to spuentował: „Jeśli zwrócimy się do mistycznej symboliki, tak drogiej Jakowowi Michajłowiczowi, to orzeł w chrześcijaństwie jest symbolem świętego apostoła Jana Ewangelisty. Tego, który przepowiedział przyjście i triumf Antychrysta. I przepowiedział nie tylko triumf, ale także ostateczną porażkę”.

Mnie osobiście nadzieją napawa autor omawianej publikacji. Walery Szambarow przyznał w podsumowaniu, że w trakcie pisania biografii Jakowa Swierdłowa (postaci mocno przemilczanej) miał uczucie przenikania tego całego „brudu”. W efekcie, po skończonym dniu pracy, pierwszą rzeczą o jakiej myślał była kąpiel w dużej ilości czystej wody.

Analizując przebieg światowych rewolucji, Szambarow doszedł do następującego wniosku: „[...] Prawdziwa równość i braterstwo ludzi możliwa jest tylko w obliczu Boga. Człowiek ma tylko jedną prawdziwą wolność. Jest to wolność, którą dał mu Sam Pan, to wolność wyboru między dobrem a złem”.

Ufam, że dzięki takim Rosjanom, którzy sumiennie i ciężką pracą dochodzą do prawdy o bolesnej i trudnej historii swojego kraju, Rosja odrodzi się na nowo.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Zdjęcia: domena publiczna (CC0)

Źródło: Piwar.info